

KORESPONDENCJA Z «PRZEDŚWITU» Z KWIETNIA 1895 R.

(nr 4, str. 12—14)

Wszystkie gazety pisały o niesłychanej odwadze «ziemstwa» (tak nazywają sejmiki gubernialne w Rosji) twerskiego, które ośmieliło się wysłać adres rzekomo liberalny do nowego cara po jego wstąpieniu na tron. Co prawda adres był w najwyższym stopniu niewinny; przypominał on «żądanie konstytucji» ze strony 3 ziemstw po zabiciu Aleksandra II; ziemstwa te motywowały swe żądanie udziału w rządach tym, że po uzyskaniu takowej będą mogły z większym skutkiem zwalczać «kramołę», czyli rewolucyjne dążenia. Ziemstwo twerskie tak daleko w swym adresie nie poszło, a ograniczyło się na wyrażeniu nadziei, «że instytucje publiczne będą miały możność i prawo wyrażania swego poglądu na sprawy, które je obchodzą, a to dlatego, że wtenczas «władza cesarza uzyska nowe źródło siły». Oczywiście rzecz, że jak Aleksander III nic sobie nie robił z łaszenia się ówczesnych liberałów, tak samo i Mikołaj II ograniczył się na kopnięciu ich następującą lakoniczną uwagą: «jestem w wysokim stopniu zdziwiony i niezadowolony z powodu nieprzyzwoitego wybryku 45 członków zgromadzenia ziemskiego».

Ale najkomiczniejszy w tym wszystkim jest epilog sprawy. Marszałek gubernialny w Twerze, Trubnikow, był prezesem zebrania, które podało adres do cara. Pomimo tego, że podobno zaprotestował on przeciwko adresowi, jakkolwiek na posiedzeniu ziemstwa odnosił się doń przychylnie, otrzymał za to «najwyższy wygovor» (wymówkę).

Wygovor przyszedł na ręce gubernatora twerskiego, dobrego znajomego Trubnikowa, który wezwał go do siebie dla zakomunikowania mu tego ważnego dokumentu. Wtedy nastąpiła między nimi następująca rozmowa:

— Wiesz pan, że muszę panu zakomunikować nieprzyjemną nowinę.

— Co takiego?

— Przyszedł dla pana Najwyższy wygovor.

— Co pan mówi? — woła osłupiały Trubnikow.

— Tak jest i, jeżeli pan chcesz, to go zaraz przeczytam.

Trubnikow wstaje i drżącym głosem powiada:

— Nie... nie jestem... odpowiednio ubrany — po czym wybiega.

Po chwili przychodzi, ubrany w paradny mundur, z wszystkimi orderami, zastaje już gubernatora także w pa-

radnej formie i te dwa osły stają naprzeciw siebie, jeden czyta, a drugi wysłuchuje z pokorą, trzymając «ruki po szwam».

I takim ludziom chce się konstytucji!

Czajkowski, wicegubernator niżegorodzki, został wyrzucony ze służby za to, że w prywatnym liście do żony wyraził się o ministrze Durnowo, że ten jest głupi. List ten znalazł się na biurku u Durnowo, widocznie zatem nawet korespondencje wysokich urzędników są przeglądane.

Zresztą w Niżnym Nowogrodzie ze względu na mającą nastąpić w roku przyszłym wystawę ustanowiona została «osobą ochrana» — specjalna policja tajna, która, nie mając nic do roboty, czyta bez wyjątku wszystkie listy, przysyłane i wysyłane z Niżnego. Przy tym zdarza się często, że szpicle przez niedbałość wkładają listy do niewłaściwych kopert, np. do pewnego jegomościa zamiast fotografii narzeczonej przyszła fotografia jakiegoś oficera.

Ruch rewolucyjny podobno w ostatnich czasach ożywił się znacznie. Niestety organizacji zawsze jeszcze nie ma porządnej, ale ludzie przynajmniej starają się wytworzyć takową.

ROSJA

Jednodniówki, wydawane od czasu do czasu przez P. P. S. za granicą pod tą samą nazwą, co i jej krajowy organ centralny, miały specjalne zadanie. Pierwsza z nich, z roku 1894 («Robotnik» — jednodniówka, wydana staraniem Polskiej Partii Socjalistycznej, Londyn, 4^o, str. 36 w dwie szpalty), miała być niejako utorowaniem drogi dla stale wychodzącego krajowego pisma dla robotników-agitatorów oraz próbą, czy siły literackie, jakimi partia rozporządzała w kraju, podolają zadaniu. Druga, z roku 1895 («Robotnik» — jednodniówka, wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej, Londyn, 8^o, str. 64) miała czasowo zastąpić wychodzącego już «Robotnika», kiedy partia musiała była ze względów techniczno-organizacyjnych przerwać jego wydawanie na pół roku. Artykuł «Rosja» mieści na str. 36—94 tej drugiej jednodniówki «Robotnik».

Największym wrogiem polskiej klasy robotniczej jest carat rosyjski. Barbarzyńskie prawa, które każdego człowieka krępują i oddają go na łaskę i niełaskę pierwszego lepszego urzędnika, ucisk narodowościowy, który wstrzymuje naturalny rozwój naszego kraju, brutalne dławienie każdego, chociażby najdrobniejszego, przejawu świadomości robotniczej — to są cechy rządów cara u nas. Staje on nam w poprzek drogi